

Na początku nie było nic.

W nicości pojawiła się najmniejsza możliwa cząstka. Inspiracja.

A potem cząstka wybuchła, ponieważ obowiązywały ją konwencje.

I tak powstał Chaos - nieskończona kreacja. To była pierwsza siła.

Chaos tworzył wszystko z niczego: kształtował przestrzeń i wypełniał ją materią, która przybierała różne kształty. Znane, nieznane i takie, które nie mogą już istnieć.

Ale wszechświat był nieuporządkowany. Więc zaczął się rozwarstwiać.

I tak powstała Harmonia - twórczyni porządku. To była druga siła.

Harmonia rozprostowała przestrzeń, pogrupowała materię i wynalazła liczby, aby ją policzyć. Rozkazała, by czas płynął odtąd tylko w jedną stronę.

Chaosowi się to nie podobało, ponieważ nienawidził wszelkich ograniczeń.

Chciał być wolny.

Harmonia uprządkowała Ośnowę Rzeczywistości i wypisała na niej Zasady, aby wszechświat nie rozpadł się już nigdy. A pierwsza brzmiała;

1. Wszystko podlega zasadom.

Zaś Chaos wyczarował sobie niezmywalny flamaster i dopisał obok zasadę zerową;

0. Zasady są po to, żeby je łamać.

Chaos wynalazł zero i nieskończoność. Był z nich bardzo dumny.

Lubił patrzeć jak znienawidzeni matematycy wariują, próbując je okiełznać.

Zmajstrował też coś przy liczbie π tak, że nie da się jej obliczyć.

Harmonię to złościło, jednak bójka nie leżała w jej naturze.

Ale pomimo wszelkich starań, wszechświat pozostawał zimny i martwy.

Stworzone istoty leżały tylko i po jakimś czasie rozpadały się w proch.

Chaos i Harmonia nie rozumieli, dlaczego tak się dzieje.

Aż jedna ze stworzonych przez nich kul gazowych zapadła się i zapłonęła.

-Ajajaj! A chciałem w tej kuli hodować latające, złote rybki - jęknął Chaos.

- A teraz zostałyby z nich latające, złote paluszki rybne!

I tak powstało Światło - czysta energia. To była trzecia siła.

Światło wypełniło wszechświat, ogrzewając go i budząc do życia.

Harmonia ustaliła, że światło poruszać się będzie ze skończoną prędkością i

nic nie może być szybsze. Musiała to zrobić, bowiem Chaos odkrył samochody.

-Trzecia siła? Trochę się robi ciasno w tej nieskończonej pustce.

I dlaczego właściwie wszystkie akapity mają po 42 słowa?- marudził Chaos.

Ale istoty żywe cierpiały. Światło, które dało im życie, było wszechobecne.

Wypalało. Na świecie były rzeczy, o których nie chciały wiedzieć oraz takie, o których nie chciały, by inni wiedzieli.

Błagały o to tak długo i żałośnie, aż sama Osnowa ugięła się.

I tak powstał Cień - nazywany, lecz bezimienny. To była czwarta siła.

Oddzielił on umysły od rzeczywistości i ukrył w nich niewygodne prawdy.

W ten sposób wynalazł kłamstwa.

Cień zazdrościł pozostałym ich darów, ponieważ nie umiał niczego tworzyć ani niszczyć. Potrafił jedynie ukrywać.

Dlatego ukrył siebie. Czaił się w jaskiniach i po drugiej stronie drzew, dając

istotom żywym wytchnienie przed palącym światłem gwiazd. Ale ilekroć

Światło omiatało światy swoimi promieniami, Cień cofał się, chował pod

kamieniami, i w czarnych myślach istot. Harmonii unikał, Chaosem pogardzał.